

Waldemar ROZYNKOWSKI

Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Likwidacja domu zakonnego sióstr pasterek w Dębowej Łące w 1954 r. w świetle kronik zakonnych

Po II wojnie światowej powiat wąbrzeski, leżący ówczesnie w granicach województwa bydgoskiego, był terenem szczególnej inwigilacji środowiska kościelnego przez służby bezpieczeństwa PRL-u. Między innymi w Rywałdzie Królewskim przetrzymywano administratora apostolskiego Dolnego Śląska ks. Karola Milika (1951 r.)¹, więziono prymasa Stefana Wyszyńskiego (1953 r.)² oraz trzymano w odosobnieniu biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka (1956 r.)³. W świetle fragmentarycznych badań wydaje się także, że stosunkowo duża grupa księży z tego obszaru dała się uwikłać w kontakty z Urzędem Bezpieczeństwa, a następnie Służbą Bezpieczeństwa⁴.

Warto także przybliżyć inne wydarzenie dotyczące wskazanego obszaru. W 1954 r. władze zlikwidowały dom zakonny Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej (potocznie nazywanych siostrami pasterkami) w miejscowości Dębowa Łąka. O tym wydarzeniu informują zachowane kroniki zakonne, będące ważnymi źródłami do analizy likwidacji (kasat) domów zakonnych po II wojnie światowej. Proces likwidacji domów zakonnych pozostawił bowiem echo w dokumentach, a kroniki klasztorne to źródła, które były i są bardzo charakterystyczne dla środowisk zakonnych. Prowadzenie kronik jest bowiem wpisane w funkcjonowanie poszczególnych domów zakonnych. O wartości kronik mogli się wielokrotnie prze-

1 Zob. J. PATER, *Milik Karol*, [w:] M. PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, Katowice 1996, s. 278–281; J. ŻARYN, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 122.

2 Kard. S. WYSZYŃSKI, *Zapiski więzienne*, Warszawa 1995⁴, s. 17–33.

3 W. POLAK, W. ROZYNKOWSKI, „AS”. *Ksiądz biskup Czesław Kaczmarek w Rywałdzie Królewskim (Z Dziejów Kościoła na Pomorzu i Kujawach po II Wojnie Światowej)*, Toruń 2008.

4 Zob. W. ROZYNKOWSKI, *Działania Służby Bezpieczeństwa mające na celu skonfliktowanie środowiska kościelnego powiatu wąbrzeskiego – w świetle wybranych dokumentów*, [w:] W. POLAK, W. ROZYNKOWSKI, J. SZILING (red.), *Diecezja Chełmińska w czasach komunizmu (1945–1990)*, t. 2, Pelplin 2009, s. 143–161.

kończą historycy zajmujący się dziejami zakonów i zgromadzeń zakonnych oraz poszczególnych domów zakonnych (klasztorów). Trzeba jednak także zwrócić uwagę na pewną trudność w korzystaniu z tych źródeł. W niektórych przypadkach dostęp do nich jest trudny, ponieważ powstały niedawno.

W wypadku likwidacji domu zakonnego sióstr pasterek w Dębowej Łące doszło zwłaszcza do jednego ważnego wydarzenia: zamknięty dom zakonny został przeznaczony na obóz pracy przymusowej dla sióstr zakonnych ze Śląska. Problematyka obozów pracy dla zakonnice przez wiele lat nie cieszyła się zainteresowaniem historyków. Jest zrozumiałe, że temat nie był podejmowany przez badaczy okresu PRL-u. Ostatnie lata przyniosły jednak kilka ważnych opracowań, w których można spotkać także odniesienia do Dębowej Łąki⁵. Pojawiają się zwłaszcza w najbardziej wyczerpującej monografii poświęconej obozom pracy dla sióstr zakonnych pióra Agaty Mirek⁶. We wszystkich pracach brakuje jednak szczegółowego odniesienia do analizowanych w niniejszym tekście kronik zakonnych.

Obozy pracy dla sióstr zakonnych to jedna z bardziej brutalnych, a przy tym mało jeszcze obecna w świadomości społecznej, odsłona minionej epoki. Trzeba widzieć w nich przede wszystkim jeden ze sposobów funkcjonowania totalitarnego państwa i metody zwalczania Kościoła. W tym konkretnym przypadku chodziło o stopniowe ograniczanie oddziaływania zgromadzeń żeńskich na życie społeczne. W stosunku do wysiedlonych i internowanych sióstr posłużono się przede wszystkim kryterium narodowościowym, gdyż umieszczane w obozach pracy siostry były w znacznej części niemieckiego pochodzenia, niejednokrotnie słabo posługiwały się językiem polskim. Wystarczyło więc niewiele, aby być wyrzuconym z własnego domu zakonnego i zostać zmuszonym do pracy przez dwa lata w służbie ludowemu państwu.

Plany wysiedleńcze wobec wspólnot zakonnych na tzw. Ziemiach Odzyskanych sięgają maja 1952 r. Konkretnie działania pojawiły się jednak dopiero dwa lata później. Dnia 30 VII 1954 r. premier Józef Cyrankiewicz poinformował na poufnej naradzie w Warszawie, że 3 sierpnia rozpocznie się akcja „X-2”, której celem będzie

5 M. H. ZAJĄC, *Kryptonim „X2”. Siostry elżbietanki ofiarami przemocy w PRL (1954–1956)*, Wrocław-Poznań 2004, *passim*; P. RAINA, *Losy sióstr zakonnych w PRL. Wysiedlenie, obozy, uwolnienie 1954–1956*, Warszawa 2004, *passim*; *Klasztor za zasiekami*, „Wzrastanie. Katolicki Miesięcznik dla Młodzieży”, lipiec-sierpień 2004, s. 17; R. KOZŁOWSKI, *Akcja „X2”. Obóz pracy sióstr zakonnych w Dębowej Łące (1954–1956)*, „Zapiski Historyczne”, 70, 2005, 4, s. 73–90; E. KACZMAREK, *Dlaczego przeszkadzały? Polityka władz partyjnych i rządowych wobec żeńskich zgromadzeń zakonnych w Polsce w latach 1945–1956*, Warszawa 2007, s. 225 i n.; I. MAZANOWSKA, *Represje władz komunistycznych wobec Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej (Jabłonowo Pomorskie, Pniewite, Topolno, Toruń, Dębowa Łąka) do 1970 r.*, [w:] W. POLAK, W. ROZYNKOWSKI, M. BIAŁKOWSKI, J. KUFEL (red.), *Kościół w obliczu totalitaryzmów. Zbiór studiów dla uczczenia XXV rocznicy męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki, Toruń 16–17 X 2009 r.*, Toruń 2010, s. 264; W. ROZYNKOWSKI, *Obóz pracy sióstr zakonnych w Dębowej Łące (1954–1956) – przyczynek źródłowy*, „Rocznik Grudziądzki”, 19, 2011, s. 329–336; Cz. G. DOBRSKA, „Akcja »X2«” w Domu Nowicjatu Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej w Dębowej Łące powiat Wąbrzeźno (mps w Archiwum Domu Generalnego Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej w Jabłonowie Pomorskim), s. 1–14.

6 A. MIREK, *Siostry zakonne w obozach pracy w PRL w latach 1954–1956*, Lublin 2009, *passim*.

wysiedlenie sióstr zakonnych z województw wrocławskiego, opolskiego i stalino-grodzkiego⁷. Wsiedlone zakonnice w znacznej części miały zostać przeniesione do specjalnie przygotowanych na tę okoliczność miejsc odosobnienia – obozów pracy. Przygotowano je w klasztorach, z których wcześniej usunięto zakonników i zakonnice: w Alwerni, Dębowej Łące, Gostyniu, Kobylinie, Otorowie, Stadnikach, Staniątkach (dwa) oraz Wieliczce⁸.

Dom w Dębowej Łące jako jedyny z przejętych na obozy pracy nie był własnością zakonną (sióstr pasterek), ale Skarbu Państwa. Od 1932 r. użytkowany był on przez zgromadzenie. Posiadłość wydzierżawiła żyjąca jeszcze ówczesnie założycielka zgromadzenia, obecnie błogosławiona m. Maria Karłowska (1865–1935)⁹. W maju 1932 r. w zamieszkały w nim nowicjuszki, tak więc stał się on domem formacyjnym zgromadzenia. Podczas II wojny światowej, w październiku 1939 r., przeniesiono tu siostry z domu generalnego w Jabłonowie Pomorskim, a następnie po kilku miesiącach wszystkie siostry pasterki zostały zmuszone do opuszczenia tego miejsca¹⁰. Po zakończeniu działań wojennych siostry powróciły do Dębowej Łąki, a od 1947 r. ponownie umieściły tu swój nowicjat. Przez kolejne lata zgromadzenie czyniło intensywne starania o zakup posiadłości, jednak wnioski zawsze odrzucano, a w 1953 r. odmówiono zgromadzeniu przedłużenia dzierżawy. Mimo licznych próśb płynących ze strony zgromadzenia, decyzji nie udało się cofnąć. W dniu 23 VII 1954 r. nakazano siostrom opuszczenie budynku w ciągu trzech dni¹¹. Po wyjeździe sióstr pasterek w miejscu tym internowano ogółem 115 sióstr ze Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Pokuty i Miłości Chrześcijańskiej, Zgromadzenia Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka (obecna nazwa – Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Maryi Nieustającej Pomocy) oraz Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety¹².

Informacje o wydarzeniach z lipca 1954 r. można odnaleźć w dwóch kronikach zakonnych: *Kronice Kurii Generalnej w Jabłonowie* (tytuł na pierwszej stronie: *Dziennik Kurji Generalnej*)¹³ oraz w *Kronice nowicjatu*¹⁴. W kronice pisanej w Domu

7 *Ibidem*, s. 175 i n.

8 *Ibidem*, s. 190 i n.

9 Zob. W. ROZYŃKOWSKI, *Karłowska Maria (1865–1935)*, [w:] K. MIKULSKI (red.), *Toruński słownik biograficzny*, t. 2, Toruń 2000, s. 127–129.

10 Zob. J. SZCZUCZKO, *Dzieje Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej w czasie II wojny światowej (zarys problematyki)*, [w:] J. KŁACZKOW, W. ROZYŃKOWSKI (red.), *Kościół chrześcijański w systemach totalitarnych*, Toruń 2012, s. 144–145.

11 G. DOBRSKA, „Akcja »X2«”, s. 1–14, także dołączony aneks źródłowy; A. MIREK, *Siostry zakonne*, s. 203–209.

12 A. MIREK, *Siostry zakonne*, s. 375.

13 Kronika została założona w 1928 r.

14 Na pierwszych stronach *Kroniki* czytamy: „Kronika ta zapisana została w roku 1962 i obejmuje dzieje Topolna od 1 lutego 1921 r. to jest od założenia tego domu, aż do sierpnia 1962 r. – oraz dzieje Domu nowicjackiego od 1932 r. do 1959 r., w Dębowej Łące pow. Wąbrzeźno, wojew. Bydgoszcz”. Dowiadujemy się także, że *Kronikę* sporządziła mistrzyni nowicjatu s. Aleksandra Mrozowska (1910–1996).

Generalnym w Jabłonowie Pomorskim odnotowano tylko lakoniczną informację. Jest ona jednak o tyle ważna, że informuje, iż cała sprawa to wynik decyzji, które zostały podjęte w Warszawie. Oznacza to, że siostry miały świadomość, iż decyzja ta miała charakter polityczny, dotyczący najwyższych sfer władzy państwowej. Za bezpośrednie wykonanie polecenia – jak pisały siostry – były odpowiedzialne władze lokalne, a dokładnie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wąbrzeźnie. Przewodniczącym Prezydium był wówczas Feliks Jaciuk¹⁵. To on wystosował 23 VII 1954 r. pismo do przełożonej generalnej zgromadzenia m. Rufiny Makowskiej – domagał się w nim opuszczenia domu zakonnego już 25 lipca¹⁶.

Zupełnie inny charakter ma relacja w kronice prowadzonej w nowicjacie, czyli dokładnie w miejscu, w którym rozgrywało się całe wydarzenie. Tam znajduje się bowiem bardzo szczegółowy opis wydarzeń z perspektywy sióstr. To źródło jawi się jako podstawowe do odtworzenia zaistniałych wydarzeń, oczywiście z punktu widzenia poszkodowanego zgromadzenia zakonnego, a dokładnie przez pryzmat likwidowanego domu nowicjackiego. W tej kronice na pierwszy plan wysuwa się aspekt wewnętrzny, duchowy przeżywania całej sytuacji. Opisywano różne reakcje sióstr, głównie nowicjuszek, które przeżywały swoją formację wstępną w zgromadzeniu. Zwrócono tam uwagę głównie na reakcje sióstr po decyzji przełożonej generalnej, że trzeba będzie jednak opuścić dom zakonny w Dębowej Łące, a także na pewną dramaturgię związaną z wyniesieniem Najświętszego Sakramentu z kaplicy z domu zakonnego. Ukazano tam również swoiste pożegnanie się z miejscem, wspólnotowe przeżywanie całej tej sytuacji. Nie ma tam więc pełnej i wyczerpującej charakterystyki zachodzących zdarzeń.

Warto także zauważyć, że sporządzone w kronice nowicjackiej opisy dotyczące wydarzeń z 1954 r. powstały później – umożliwiły spojrzenie na tę historię z perspektywy czasu. Wskazuje na to jednoznacznie narracja tekstu. Wydaje się, że chciano w ten sposób upamiętnić te trudne chwile, które przeżywał nowicjat i całe zgromadzenie. Stąd zapewne po całym wydarzeniu zbierano relacje od poszczególnych sióstr i nowicjuszek.

Aneks

1. Fragment z Kroniki Kurii Generalnej w Jabłonowie Pomorskim opisujący likwidację domu zakonnego w Dębowej Łące

Źródło: Archiwum Domu Generalnego Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej w Jabłonowie Pomorskim (dalej: ASP), MK 50/14, *Kronika Kurii Ge-*

15 M. GOLON, *Okowy stalinizmu i odwilż październikowa (1950–1957)*, [w:] K. MIKULSKI (red.), A. CZARNECKI (współudz.), *Historia Wąbrzeźna*, t. 2, Wąbrzeźno 2005, s. 127–128, 140.

16 Dokument znajduje się w archiwum zgromadzenia w Jabłonowie Pomorskim.

neralnej w Jabłonowie Pomorskim (*Dziennik Kurji Generalnej*), s. 105, rps (stan zachowania dobry, tekst publikowany z zachowaniem oryginalnej pisowni).

[s. 105] 26. 7. 1954

Nastąpiła eksmisja domu Nowicjatu w Dębowej Łące decyzją Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie, przez Prez. Pow. Rady Narodowej w Wąbrzeźnie. Nowicjat został przewieziony do Topolna. Dla Zgromadzenia był to bolesny cios i pomimo starań i zabiegów nie dało się go odwrócić.

2. Fragment z Kroniki Nowicjatu opisujący likwidację domu zakonnego w Dębowej Łące

Źródło: ASP, *Kronika Nowicjatu Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Boskiej*, rkps formatu A4, s. 232, 235–248 (stan zachowania dobry, tekst publikowany z zachowaniem oryginalnej pisowni).

[s. 232] 31. XII. [1953]

Cały ten rok upłynął nam pod znakiem wspólnej troski i walki o egzystencję Domu Nowicjatu. Trudności stawały się coraz większe, walki natarczywsze. Bardzo często miałyśmy różne wizyty w sprawie domu. Trwałyśmy w modlitwie błagalnej, pokucie i zdaniu się na Opatrzność Bożą. [...]

[s. 235] 23. VII. 1954.

Rok ten rozpoczął się pod „znakiem Krzyża” – z tego powodu, że odnośne władze domagały się coraz natarczywiej opuszczenia domu przez Nowicjat. W dniu 23 lipca wieczorem wręczono nam urzędowy akt eksmisji całego klasztoru, dając nam dwa i pół dnia czasu na spakowanie mebli, rzeczy i inwentarza żywego i martwego. N. Matka przełożona generalna¹⁷ z bólem serca zmuszoną była wyznaczyć nowicjатовi tymczasowy przytułek w klasztorze naszym w Topolnie. [...]

26. VII.

W dniu eksmisji N. Matka generalna przybyła rankiem z Jabłonowa do Dębowej Łąki. Wywóz mebli rozpoczął się 26. VII. przed południem i trwał aż do następnego dnia do godz. 17-tej. Pierwszy samochód nadjechał w chwili, kiedy wyniesiono Najświętszy Sakrament do kościoła parafialnego. Smutnemu temu obrzędowi towarzyszyły siostry i nowicjuszki. Najprzewielebniejsza Matka Generalna opuściła Dębową Łąkę 26. VII. po południu. Nowicjuszki wyjechały [s. 236] do Topolna tego dnia wieczorem, a przełożona domu opuściła placówkę ostatnia, tj. 27 VII. nad wieczorem. „Fiat voluntas Tua...”

Opis szczegółowy naszych przeżyć z powodu opuszczenia Domu Nowicjatu w Dębowej Łące:

¹⁷ Chodzi o m. Rufinę Makowską (1905–1959), która pełniła funkcję przełożonej generalnej w latach 1946–1958.

„Miał się niebawem rozpocząć Rok Maryjny, – szczęśliwy i hojny w łaski. Lecz – jak wiosna wyprzedza lato i owocną jesień, tak serca nasze ożywione zostały łaską „z góry”, aby poświęcić się Maryi w niewolnictwo miłości – i tak w tym stanie najmilszej dla Niej służby powitać Jej Miłościwy Rok¹⁸. Stało się to w pamiętnym dniu Matki Boga 11 października 1953 r. – I zaczęło się radosne życie duchowego dzieciństwa pod okiem i opiekuńczym Niepokalanym Sercem Maryi w naszym zakonnym Nazarecie. Maryja kształciła serca nasze, przygotowując nas do ofiary w Roku Jubileuszowym – do ofiary, którą sama z miłości ku nam dla nas wybierze... [...]

[s. 239] Lecz – zaledwie kilka dni po zakonnej uroczystości – nagabywanie na klasztor powtórzyło [s. 240] się z nową siłą. Po dniu adoracji w uroczystość św. Marii Magdaleny o wieczornej porze przybyli do cichego gołębnika dusz zakonnych ci, którzy nas z klasztoru usunęli... Ufając jednak miłosierdziu Maryi, prowadziłyśmy dalej ku Jej czci pacierze... Dziwnym zbiegiem okoliczności tematem ostatniej rekreacji w Dębowej Łące – jakby z Ducha Świętego – była „Ucieczka do Egiptu”. Bowiem w Roku Maryjnym tylko o Niej były rozmowy i śpiewy.

Następnego dnia rano, trzeba było w kapitułarzu zebranych nowicjuszkom obwieścić: „Moje Siostry! Wola Boża przez naszą Najprzewielebniejszą Matkę Generalną została nam objawiona. Musimy dom opuścić”. Wszystkie uklękły na kolana, chcąc kornie głowy przed zrządzeniem Opatrzności Boskiej. Milczenie długie... Później wyraziła się jedna z sióstr o tej strasznej chwili: „Zdawało się, jakby nawet w niebiosach wiekuiste „Sanctus” na moment umilkło, bo Ojciec Niebieski „fiat” swych stworzeń słucha...”. Nowicjuszki klęczą ze łzami w oczach. „Ufajmy Siostry drogie – Pan Jezus nas nie opuści. My – pasterki – jesteśmy od Boskiej Opatrzności... Łączyć się będziemy z tajemnicą życia Maryi, kiedy uciekać musiała z Jezusem do Egiptu”.

[s. 241] N. Matka Generalna napisała nam kilka słów: „Cios okropny! Lecz – i drudzy to samo przeżywają. Ufać Bogu – to są przejścia – Bóg Wszechmocny nad nami czuwać będzie”. Na schronienie nowicjatu wyznaczyła Topolno.

Na pakowanie całego domu nowicjackiego pozostało nam tylko dwa dni. Więc nowicjuszki zabrały się do tej smutnej pracy od świtu do nocy. Pracują i trują się wszystkie siostry aż do najstarszych wiekiem. Co chwila przychodzą wiadomości smutne, przeszywające serce wskroś jakby ostrym mieczem... Ale trzeba było dźwigać się duchowo wyżej, ponad to wszystko, by w Bogu odpocznienia szukać, a cierpienie to ofiarować Bogu jako zadatek naszej miłości dla zbawienia wielu nieszczęśliwych, zbłąkanych dusz...

Nazajutrz, w niedzielę, – ustał nieco wir pracy. Udałyśmy się na Mszę św., w czasie której wzniósł się w niebo jeden bardzo błagalny śpiew: „Jezu nie opuszczaj

18 W 1954 r. obchodzono w Kościele Rok Maryjny, był on związany ze stuleciem ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

nas!”. Przeżycia każdej duszy z osobna – nie do wyrażenia. Jedna drugiej współczuła. Było jedno serce, w jednym cierpieniu. Niebawem opróżnione zostało I i II ptr z mebli. Choć ciężko nam było znosić wszystko [s. 242] na parter do ładowania, to przyjemną nam była ta rzeczywistość, że póki myśmy były w klasztorze, za klauzurę nie wchodzili ludzie obcy.

W poniedziałek rano odprawiła się jeszcze Msza św. i cały dom na drogę zasilony został Komunią św. Przed południem raz po raz zauważono, że nowicjuszki biegly do ogrodu, aby się pożegnać z figurą Matki Bożej, którą zawsze bardzo kochały. Jedna z nowicjuszek napisała później: „Jej postać piękna, biała, wyciągając ku Nowicjuszkom Swe święte ramiona – serdecznie jak Matka zachęcała: Przyjmijcie ten krzyż Syna Mego jako boże służebnice – i wiedzcie, że Was bardzo Kocham, bo upodabniacie się do Mnie, przeżywając z życia Mego Tajemnice... Ja tu zostanę na straży ogrodu i domu tego – i czekać będę powrotu waszego”.

Matka Generalna przyjechała cicho z Jabłonowa. Któż zmierzy, jaka wielka jest w tym sercu troska? Zabierano przecież Dom Nowicjatu ukochanego przez Nią szczególnie, dom, który został Jej opiece powierzony przez samą Matkę Założycielkę. Przybyła zwolna do głównego domu. Przywitała się w progę z S. przełożoną bez słowa. [s. 243] W takim bólu możliwą była tylko wzajemna mowa serca... Jednak mimo wszystko – twarz Matki Pasterki prawdziwej – była pełna Bożego pokoju.

Bardzo rzewną chwilą tego dnia było wyniesienie Najśw. Sakramentu do kościoła parafialnego w parku. Nowicjuszki, – będąc przy pracach – każda w innej stronie, nie wszystkie wiedziały którego momentu Najśw. Sakrament będzie przeniesiony. A jednak w jednej chwili prawie zebrały się w kaplicy, jakby prowadzone niewidzialną ręką. Klęczą na środku kaplicy gromadką, niby jagnięta przez wilków spłoszone – u stóp Boskiego Pasterza – bo tylko tam obronę mają pewną. Boleść uderzyła wszystkie serca, kiedy zauważono, że kapłan – ks. proboszcz Śliwa¹⁹ – idzie w białej komży do ołtarza, by zabrać Dobrego Pasterza... I wyszedł Pan Jezus z swego Namiotu... Kapłan, unosząc Go, czyni nad nim znak Krzyża Świętego. Tak odebrałyśmy wszystkie razem ostatnie błogosławieństwo Najśw. Sakramentem z kaplicy Domu Nowicjatu w Dębowej Łące. Kapłan okrył welonem białym puszkę i w towarzystwie Sióstr i nowicjuszek ze świecami w ręku odnosi w rzewnej procesji do najbliższego kościoła. [s. 244] Sakramentalnie – w ołtarzu naszej kaplicy przebywał Pan Jezus 22 lata. Więc też chwila rozstania była bardzo bolesna. Płakałyśmy. Wtórowało nam jakby niebo – bo zebrał się obfity deszcz na czas naszej całej przeprowadzki. Dopiero, kiedy wyniesiono z domu Najśw. Sakrament zajął pierwszy samochód ciężarowy po skromny nasz dobytek. Tak – bo dotąd – Pan Jezus sam był Panem tego domu... Potem przyjechał drugi samochód, trzeci, czwarty i następne... Dostarczono z miasta Wąbrzeźna przymusowo około 30 mężczyzn do ładowania mebli i urządzeń na samochody. Na prośbę miejscowej

19 Ks. Franciszek Śliwa (1915–1986).

przełożonej u władz kierujących tą akcją eksmisji przybyli ludzie pracowali w milczeniu. Z ich oczu można było wyczytać ból i współczucie dla nas... Południe. Pracę przerywa dźwięk dzwonu na „Anioł Pański”. Tak rzewnie i daleko dźwięki swe roznosi, jakby chciał powiedzieć, że po raz ostatni prosi o modlitwy... I wszystkie mieszkanki klasztoru posłuszne na tę jego prośbę, kornie chylą głowy – a usta szepcą z Maryją: „Niech mi się stanie według słowa Twego”... – Mieszkańcy Dębowej Łąki, którzy prawie ustawicznie [s. 245] oblegali klasztor, płacząc nam współczuli, chwyтали sercem ostatnie już milknące dźwięki dzwonu, wzdychając żałośnie: „Mój Boże! Więcej ich nie usłyszymy z wieży Sióstr Pasterek!”

Po południu – błogosławiąc nas i żegnając – nasza Matka Generalna wyjechała do Jabłonowa. Niosła ten duchowy krzyż spokojnie, na wzór Maryi. Zostawiła nam do końca Siostrę ekonomkę Jadwigę Napiecek²⁰, która nam serdecznie współczując, opuściła Dębową Łąkę nazajutrz.

Zbliżały się ostatnie chwile pobytu nowicjuszek w swym ukochanym domu nowicjackim. Były też z nami najmłodsze Probantki. Miały one swoje smutne przeżycia. Oto, co jedna z nich z troską w sercu wyznała w czasie specjalnej Akademii na ten temat – wobec obecnego wówczas J. Eksc. Księdza Biskupa Dr. Kazimierza Kowalskiego²¹ – Topolno 1955 r. [...]

[s. 246] Dzień zbliżał się ku wieczorowi i każda godzina przybliżała odjazd nowicjatu. Przed wysłaniem nowicjatu do Topolna, udała się tam na 2 godziny przełożona domu nowicjackiego z 1 magdalenką samochodem osobowym, [s. 247] aby naprędce podać plan ulokowania nowicjuszek do szybko przygotowanych sypialni. Łóżka i pościela ich były już przywiezione do Topolna. Omówiono też przyjazd nowicjatu za godzinę oraz porządek nabożeństwa na rano następnego. Meble nowicjatu stały na dworze przed domem topolińskim. Wszystko to wywoływało smutny obraz.

26. VII. 1954.

W samą uroczystość św. Anny – kiedy zegar wydzwaniał godzinę szóstą wieczorem – nowicjuszki wchodziły kolejno do dużego autobusu. Niosły ze sobą krzyże i figury święte: Dzieciątko Jezus, Matkę Najśw. Niepokalaną, św. Józefa i inne, prócz tego obrazy. Widok rozrzewniający. Ale nowicjuszki nie płakały – chciały cierpieć godnie – na wzór Matki Najświętszej. Już wszystko gotowe. Samochód rusza. Jeszcze jedno spojrzenie na otaczające siostry, na klasztor i wyjeżdżamy poza bramę domu nowicjackiego.

20 S. Jadwiga Napiecek (1916–1968).

21 Ks. biskup Kazimierz Józef Kowalski (1896–1972), ordynariusz chełmiński w latach 1946–1972; zob. H. MROSS, *Bp Kazimierz Józef Kowalski (1896–1972)*, [w:] A. NADOLNY (red.), *Księga Jubileuszowa 350 lat Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie (1651–2001)*, Pelplin 2001, s. 438–440.

Po wyjeździe nowicjatu – w klasztorze i w ogrodzie zaległa cisza grobowa – przerywa ją huczenie samochodów. Tam blisko domu – stoi jedna marmurowa postać na straży: to Maryja Niepokalana – naszego Nowicjatu Królowa i Jedyna Mistrzynie!

Jedziemy z cichą modlitwą w sercu, mijamy wsie i miasta i ścieżki polne, aż w końcu stajemy [s. 248] w Topolnie, przed furtą klasztoru Sióstr Pasterek. Witano nas rzewnie i serdecznie: siostry pasterski, x. kapelan. Pomagano przy wynoszeniu figur i podręcznego bagażu z autobusu. Poprowadzono naszą całą białą gromadkę do kaplicy, gdzie rozbrzmiał z serc naszych dziękczynny śpiew: „Magnificat”. W tym śpiewie wylałyśmy wdzięczność za opiekę Bożą nad nami, za ofiarę, którą mogliśmy Bogu złożyć – nie tą którąśmy oczekiwały, ale tą, którą Maryja sama dla nas wybrała... Dzięki ci Maryjo za to, że kogo uczysz powtarzać za Tobą: „Niech mi się stanie”, – temu pozwalasz z Sobą zaśpiewać „Wielbij duszo moja Pana...”.

27. VII. 1954.

Nazajutrz – o godz. 17-tej wyruszył ostatni samochód z Dębowej Łąki. W tej godzinie Chrystus Pan był zdjęty z Krzyża...

W Topolnie ofiarowano nowicjuszkom całe pierwsze piętro domu głównego. Łącznie z kapitułarzem i refektarzem, miałyśmy do dyspozycji 11 pokoi. Rozpoczęło się życie nowicjatu – ale w bardzo trudnych warunkach – tak, że modliłyśmy się stale z ufnością o rychły powrót do Dębowej Łąki.

Waldemar ROZYNKOWSKI

Dissolution of the convent of sisters shepherdesses in Dębowa Łąka in 1954 in view of monastic chronicles

Summary

In 1954, the authorities closed down the religious house of the Congregation of Sisters Shepherdesses of Divine Providence (commonly known as sisters shepherdesses) in Dębowa Łąka. The suppressed house was turned into a forced-labour camp for nuns of Śląsk. These events have been recorded by extant monastic chronicles. The present analysis examines two chronicles: *Chronicle of the General Curia at Jabłonowo* (the title on the first page: *Journal of the General Curia*) and *Chronicle of the Novitiate*. The chronicle written at the General House in Jabłonowo Pomorskie offers only a single, concise piece of information. It is, however, of great importance, since it proves that the dissolution came as a result of a decision that had been taken in Warsaw. This means that the sisters were aware of the fact that the decision as to the suppression was of political nature and was coming from the highest circles of state authority. The account given by the chronicle kept in the novitiate – precisely the place, where the events in question were taking place – is, in turn, of different kind: it provides a detailed description of the dissolution process as witnessed by the sisters. This source appears to be a crucial one for the reconstruction of that process, obviously from the perspective of the aggrieved congregation, or, more precisely, the novitiate suffering a closure. This chronicle emphasises the inner, spiritual dimension of the experience of dissolution.